Rok IV. Sobota 2 Marca 1918 r. Nr. 49.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem. FILJA w Będzinie plac 3 Maja, cukiernia W. Czerwińskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Odwetowe obrzucenie bombami Wenecyi.

WOJNA.

Komunikat austryacki.

WIEDEN 28 lutego. Urzędownie donoszą:

Na poszczególnych odcinkach frontu nad Piave wzmożona czynność artyleryi.

ZBOMBARDOWANIE WENECYI.

W odwet za włoskie ataki lotnicze na otwarte miasto Insbruck nasze eskadry samolotów wnocy na 27 lutego obrzuciły bombami dworzec kolejowy i urządzenia wojskowe portu wojennego w Wenecyi. Osiągnięto przytem wiele celnych rzutów, które wyraźnie widziano, a które wznieciły pożary.

Szef sztabu generalnego

Komunikat niemiecki.

BERLIN 27 lutego. Urzędownie donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Anglicy na wielu miejscach frontu kontynuują wywiady. Liczniejsze ich siły w nocy koło lasu Houthoulst na północ od Scarpy natarły po gwałtownem przygotowaniu ogniowem. Odparto je po walce zblizka i przeciwatakiem.

Pomyślne przedsięwzięcie koło Les Eparges i Avocourt przysporzyło nam 27 jeńców.

NA FRONCIE WSCHODNIM:

Operacye przebiegają według planu. W Estonii poddał się pod naszą komendę także 4 pułk estoński celem zwalczania band grasujących po kraju. W Mińsku wzięliśmy 2000 karabinów maszynowych i 50.000 karabinów.

Na innych widowniach wojny nie zdarzyło się nic nowego.

Ludendorff.

Na pomoc Ukrainie.

WIEDEŃ. „Neues Wiener Abendblatt" donosi na czele numeru: W tutejszych poinformowanych kołach słychać, że gubernator Podola w części zachodniej Ukrainy, graniczącej bezpośrednio z Austro-Węgrami, prosił Austro-Węgry o poparcie w zwalczaniu wewnętrznych niepokojów.

WIEDEŃ (tel. pryw.) „Neues Wiener Tagblatt" dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że Austro-Wędry uczynią zadość wezwaniu gubernatora Podola i pospieszą na pomoc Ukrainie.

POD KIJOWEM.

BERLIN. (tel. wł.) „Berliner National Zeitung" donosi, że patrole niemieckie zbliżają się do Mohylewa, a oddziały armii operującej na Ukrainie podchodzą pod Kijów.

ŁODZIE PODWODNE.

BERLIN. (TBK). Urzędowo donoszą: Na morzu Irlandzkiem i w kanale Angielskim zatopiły nasze łodzie podwodne 9 parowców o pojemności 25.000 ton.

Rokowania.

JESZCZE NIEMA ROKOWAŃ Z RUMUNIĄ.

BERLIN. „Vossische Ztg." donosi, że właściwe rokowania o pokój z Rumunią dotychczas jeszcze się nie zaczęły. Dotychczasowe narady w Bukareszcie ograniczają się wyłącznie do informacyjnej wymiany zdań.

JAPONIA a ROSYA.

PARYŻ. (TBK). Agencya Havasa donosi z Tokio pod dniem 24 lutego, że w odpowiedzi na interpelacyę w Izbie Deputowanych oświadczył minister spraw zagranicznych, że trudno sobie wytworzyć prawdziwy obraz o rzeczywistem zawarciu pokoju przez Rosyę z państwami centralnemi. Jeżeli pokój ten rzeczywiście zostanie zawarty, to Japonia poczyni wszelkie najstosowniejsze kroki, aby odpowiedzieć sytuacyi."

Odjazd japońskiego ambasadora z Petersburga stał się koniecznością wobec tamtejszej niepewnej i niebezpiecznej sytuacyi. W każdym jednak razie **nie oznacza to zerwania z Rosyą.**

Z Anglią, Ameryką i innemi mocarstwami istnieje porozumienie w sprawie odrębnego pokoju rosyjskiego.

Telegramy.

KONIEC PLANÓW SASKICH.

BERLIN (tel. pryw.) „Vossische Ztg." donosi, że saski plan rozwiązania kwestyi litewskiej upadł.

Jeżeli niezawisła Litwa oświadczy się za monarchiczną formą rządów, wówczas na tron litewski powołany będzie książe Urah, członek wirtemberskiego domu panującego.

Ks. Urah — wedle „Voss. Ztg." — wymienianym był w swoim czasie jako kandydat do korony polskiej (?).

UZNANIE FINLANDYI.

MADRYT (TBK). Rząd hiszpański uznał niezawisłość Finlandyi.

GAZETA NIEMIECKA W KIJOWIE.

GENEWA (tel. pryw.) Jak donosi „Temps" oe 1 marca zaczyna wychodzić w Kijowie niemiecka gazeta.

Rewizya uchwał wersalskich.

SZTOKHOLM. (tel. wł.) „Daily News" ponosi, że gabinet angielski zgodził się na żądanie Wilsona co do rewizyi uchwał wersalskich.

MOWA WILSONA.

GENEWA. (tel. wł.). „Eclair" dowiaduje się, że Wilson przygotował nową mowę, którą wygłosi 10 marca. Wilson wyjaśni w niej stosunek Ameryki wobec uchwał wersalskich i wymieni ponownie warunki pokojowe Stanów Zjednoczonych.

W Irlandyi.

ROTTERDAM. (TBK) „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu: W ostatnich czasach położenie w Irlandyi stale się pogarsza. Zaburzenia Sinnfeinistów rozszerzyły się na całą Irlandyę.

Dubliński korespondent „Timesa" donosi, iż jest to nagą prawdą, że posłuch dla władz królewskich w hrabstwie Clare i kilku innych ustał zupełnie.

W niektórych okolicach hrabstwa Clare policya ma codziennie starcia z zastępami handlarzy bydła i rolników. Codziennie przecinają druty telegraficzne i kładą drzewa w poprzek dróg celem przeszkodzenia ruchom policyi i wojsk.

W hrabstwach zachodnich konfiskuje się folwarki **w imię republiki irlandzkiej.**

Niejaki Lynch, który się podaje za kierownika rozdziału środków żywności wśród sinnfeinistów zakazał w Dublinie wywozu świń do Anglii i oświadczył otwarcie —że wstrzyma cały wywóz mięsa.

Korespondent podnosi obojętne stanowisko władz i sądzi, że policya i wojsko mają polecenie unikania starć z ludnością.

POŻAR ARSENAŁU.

GENEWA (TBK). Jak donoszą z Paryża arsenał w Bayonnie spalił się doszczętnie we wtorek.

O DECYZYĘ.

P. Michał Łempicki wydrukował w „Godzinie Polski“ p.t. „Trzeba się zdecydować“ następujący „Zarys programu politycznego“.

Zajrzała nam w oczy straszna zmora— zmora śmierci państwa polskiego, zanim w istocie do życia powstało. Na widok jej wstrząsnął się naród cały w pierwszym naturalnym odruchu uczucia zgrozy. Zamierzone oderwanie Chełmszczyzny i Podlasia nie jest jeszcze faktem dokonanym, ale jest już wymowną zapowiedzią dalszych ciosów śmiertelnych, które spotkać nas mogą i których imię — rozbiór Polski.

Po pierwszym wybuchu serdecznego bólu i wielkiego żalu do tych, co krzywdę teraz nam wyrządzili, obowiązkiem jest wejrzeć w siebie i błędy swoje rozważyć, które wyrządzenie krzywdy umożliwiły. Nie dość jest drugim złą wolę zarzucać; trzeba jeszcze swoje winy zrozumieć i je naprawić, a zrobić to poważnie i szczerze i nie zadowolić się frazesem, giestem lub manifestacyą, które mało kogo poruszą.

Dziś naród skupił się, o jedności mówi, potrzebę jej odczuwa, —ale jedność istotna tylko ze wspólnego programu, jako wskazania celu i dróg postępowania, wypłynąć może. Tylko na takiej realnej podstawie oparta, stanie się ona prawdziwą siłą narodu.

Przez cały czas wojny nie mieliśmy wyraźnego programu i wyraźnej linii politycznej; nie mogliśmy się na nic stanowczego zdecydować, a woleliśmy w bierności wyczekiwać rozwoju wypadków. Określonego programu w sprawie polskiej nie miały również i rządy państw sprzymierzonych. W tym braku programu i u nas i u nich, tkwi przyczyna naszych i ich, wzajemnych zawodów.

Rządy mocarstw centralnych uwolniły nas z pod jarzma rosyjskiego, ale nie wiedząc same, jakie mają zająć stanowisko względem uwolnionych, nie pociągnęły do siebie narodu polskiego, nie inicyowały i nie przeprowadziły rzeczywistego z Polakami przymierza.

Akty 5-go listopada 1916 roku i 12-go września 1917 roku nie obudziły też entuzyazmu i nie pokierowały zbiorową energią ku wytwarzaniu, pomimo wszystko, faktów dokonanych, celem silniejszego zadokumentowania i wyraźnego realizowania ogłoszonych aktów. Po tych aktach trzeba było już nam samym ująć inicyatywę w własne ręce; wystąpić szczerze i otwarcie, w roli sprzymierzeńców, świadomych swych obowiązków, i w zamian za nie wymagających dla siebie odpowiednich praw i na dowód przymierza, przedewszystkiem stworzyć armię dla walki ze wspólnym wrogiem i zarazem dla utrwalenia własnego państwa.

tego ani Tymczasowa Rada Stanu, ani dotychczasowa Rada Regencyjna. Nie zawarty przymierza, nawet wyrazu tego wypowiedzieć nie śmiały a pierwsza uważała niewysyłanie wojska polskiego na front bojowy za interes narodowy i tem samem uniemożliwiła jego tworzenie. Spodziewano się, że Polska neutralna, nie narażająca się, o ile to będzie możliwem, żadnej ze stron wojujących, stanie się obu stronom benjaminkiem, a w tem usypiającem złudzeniu, zapominano, że neutralny i niezdecydowany będzie zawsze lekceważonym i jego kosztem, ci, co ofiary w walce ponoszą, godzić się będą. Mamy już teraz prawdy tej pierwszy bolesny dowód.

Ale wypadki w czasie wojny z zawrotną szybością po sobie następują i konjunktury polityczne zasadniczo się zmieniają. Wczoraj sytuacya była niemal beznadziejna: koncepcya austro-polska upadła; w Niemczech podniosła się wysoko fala ; Polska stała bez sprzymierzeńców (bo przecież o koalicyi w tym sensie poważnie mowić nie podobna), bez widomych oznak własnej siły, zdana na łaskę i niełaskę losu, broniąca swego bytu jedynie wzniosłą zasadą sprawiedliwości dziejowej!

(Dok. nast.)

PRZYWÓDCY OPOZYCYI U CESARZA

WIEDEŃ, 27 lutego. (TBK). Jak donoszą dzienniki wieczorne odbył prezydent ministrów konferencye z posłami Stanekiem Tmusarem, nastepnie z **prezesem Koła Polskiego bar. Goetzem**, wreszcie z posłami Hipumerem i Korosecem.

Jak słychać w kołach parlamentarnych rzywódcy opozycyi mają zostać powołani do cesarza. Audyencye miały się rozpocząć we środę.

Oświadczenie Bilińskiego w austr. Izbie Panów.

WIEDEŃ 27 lutego.

Na odbytem dziś posiedzeniu Izby Panów przedłożył wiceprezydent Izby ks. Fürstenberg wniosek nagły członków Izby Panów Czedika, Plenera i tow. wyrażający uznanie i podziękowanie hr. Czerninowi. Po uzasadnieniu wniosku przez bar. Czedika zabrał głos w imieniu polskich członków Izby Panów J. E. Biliński, którego przemówienie podajemy w streszczeniu c. i k. Biura korespondencyjnego.

Eksc. Biliński wywodzi, że Polacy nie są przeciwnikami pokoju, nie mogą jednak podzielić radości z powodu pokoju, ponieważ co najmniej w pewnym względzie traktat pokojowy został zawarty poza plecyma Polaków. Mówca nie może uwierzyć, żeby Ukraińcy nie cenili wyżej uznania swego państwa od kawałka kraju na zachód od Bugu. W wyczerpujący sposób uzasadnia mówca historyczne pretensye Polaków do ziemi chełmskiej, a powołując się na statystykę, akcentuje, iż przeważna część tamtejszej ludności składa się z Polaków. Głoszonej przez Czernina zasadzie samostanowienia i bez aneksyi stałoby się zadość, gdyby w Brześciu litewskim oświadczono Ukraińcom, że o Chełmszczyznę będzie zapytana Polska. Można było powiedzieć Ukraińcom, by zechcieli się układać z Polakami. Polacy potępiają Czernina również dlatego, że on tam przyczynił się do zmniejszenia państwa polskiego i nie wypełnił życzenia Polaków o do przypuszczenie ich do rokowań w Brześciu Litewskim. Mówca bierze Polaków w obronę przed zarzutem niewdzięczności, jaki usiłuje się im przypisać z powodu ich opozycyjnego stanowiska.

Dalej oświadcza, iż Polacy mają pretensye do wdzięczności, ponieważ właśnie oni wypełnili swój obowiązek wobec państwa i dynastyi. Na pytanie, dlaczego Polacy przeszli do opozycyi, może mówca odpowiedzieć, iż cała ludność jest w opozycyi, najpoważniejsze osobistości, również cały polski episkopat. Gdyby mówca był zapytany co ma się stać obecnie, nie mógłby łatwo odpowiedzieć. Sprawy tej nie należy łączyć z kwestyą budżetu i kredytami wojennymi. Rząd ma obowiązek bronić interesów dynastyi, a interesy Polaków są identyczne z interesami dynastyi. (Żywe oklaski). Jest droga wyjścia. Musi nastąpić zupełny odwrót. Musimy absolutnie z rzeczywistych faktów potrafić wnioskować, iż Austrya jest za terytoryalną nienaruszalnością i polityczną samodzielnością polskiego państwa, Rząd musi na to liczyć, że opozycya nie ustanie, dopóki nie znajdziemy się znowu w dawnych idealnych stosunkach z roku 1914. Jeżeli się to stanie wrócą się także serca polskiego ludu znowu do kochanej przez nas dynastyi i do szanowanej przez nas monarchii. Wtedy dopiero zostanie spór pogrzebany. Mówca oświadcza w końcu, iż ubolewa osobiście, że nie może głosować za wotum zaufania i że wszyscy Polacy będą głosowali przeciw. (Żywe oklaski u Polaków).

Rewelacye Kamieniewa.

Kto niedopuścił Polaków do Brześcia?

SZTOKHOLM, w lutym.

Delegat bolszewicki na rokowania pokojowe w Brześciu Kamieniew przysłał na ręce kolonii polskiej w Sztokholmie następujące oświadczenie:

W tej chwili dopiero zapoznałem się z odpowiedzią p. Kühlmanna, daną prezydentowi ministrów Kucharzewskiemu w imieniu hr. Hertlinga, w sprawie uczestnictwa przedstawicieli polskich w obradach pokojowych w Brześciu Litewskim.

Ponieważ odpowiedź ta może opinię publiczną wprowadzić w błąd co do stosunku delegacyi rosyjskiej do Polski, jako narodu, uważam za konieczne stwierdzenie prawdy. Prawda ta zawiera się w tem, że delegaci rosyjscy w najzupełniejszej zgodzie z rządem rosyjskim i z jego zdaniem, ustalonem w sprawie ich stanowiska, oświadczyli, że uznają całkowicie i w pełni niepodległość narodu polskiego i jego niezaprzeczone, nicograniczone prawo rozporządzenia swym losem. W pierwszym rzędzie do Polaków stosowało się to miejsce deklaracyi rosyjskiej, w którym było oświadczone, że z faktu przynależności terenów okupowanych do byłego terytoryum rosyjskiego, dziś nie robi się żadnych wywodów, któreby owe terytorya obciążały jakiemikolwiek państwowo prawnemi zobowiązaniami w stosunku do republiki rosyjskiej.

Według tego, jak p. Kühlmann na proste zapytanie postawione mu przez delegatów rosyjskich oświadczył, że nie może być mowy o ewakuacyi wojsk niemiecko-austro-węgierskich z Polski po podpisaniu pokoju z Rosyą, tak również nie przyjęli Niemcy na siebie żadnego zobowiązania oczyszczenia Polski i po dojściu do skutku powszechnego pokoju.

Rząd rosyjski uznaje niepodległość i wolność Polski, ale rząd rosyjski nie może uznać, by ta wolność i niepodległość istotnie zostały urzeczywistnione przy systemie okupacyjnym,

Podpisane: **Kamieniew.**

Walka o Bałtyk.

(Niemcy i Szwecya jako rywale).

Równocześnie z marszem Linsingena na Wołyniu, na północy, na ryskim froncie rozpoczęli Niemcy marsz na Inflanty, idąc w pomoc swym uciśnionym rodakom.

Pernawa, Dorpat, Rewel, Fellin, Hapsal — oto nazwy miejscowości, wymienianych przez relacye o tym pochodzie niemieckim.

Same nazwy o historycznem brzmieniu. Miasta portowe lub zamki, które strategicznie panowały nad Inflantami i nad całą wschodnią połacią morza Baltyckiego. Wystarczy wziąć do ręki książkę Szelągowskiego „Walka o Baltyk“, by wszystkie te nazwy odnaleść i zarazem ocenić strategiczną i handlową rolę, jaka im przypadła w dziejach, a zarazem w walce o panowanie nad wodami Bałtyku i nad drogami handlu morskiego z Moskwą i z dalszym wschodem.

Dziś Niemcy mają w swem posiadaniu ową podstawę operacyjną na Baltyku i oni to rozszerzają ku północy swój stan posiadania na morzu Baltyckiem. Śladami polityki morskiej z najlepszych czasów Rzeczypospolitej usiłują zapewnić sobie panowanie na całem wschodniem wybrzeżu Bałtyku i w ten sposób zmonopolizować w swej ręku cały handel ze wschodem. Nietylko jednak Niemcy umieją ocenić znaczenie panowania na tej stronie bałtyckiego wybrzeża. W tradycyi swej polityki mocarstwowej mają przekazany testament w tym kierunku Szwedzi. I oto jest, co skłoniło wreszcie Szwedów do porzucenia polityki neutralności i biernego przypatrywania się, jak się trzymali dotychczas. Dalszy pochód Niemiec na północ, to zarazem zagrożenie egzystencyi Szwecyi. Posuwaniu się Niemiec odpowiadać muszą dla równowagi równoczesne szwedzkie nabytki. W tem tkwi powód, dlaczego Szwedzi nie czekali, aż Niemcy ulitują się nad ciężko gnębionymi Finami, którzy ich błagali o pomoc, lecz sami podjęli interwencyę u rządu petersburskiego. I wtem powód, dla którego Szwedzi zażądali w Petersburgu oddania wysp alandzkich. Szwecya zbierać zaczyna swe posiadłości na morzu Baltyckiem, ocalając je od niemieckiego zaboru. Pomiędzy Niemcami, a Szwecya rozpoczęły się wyścigi o zdobywanie panowania na morzu Bałtyckim. To jest nowy moment wojny, który się rozpoczął z nowym pochodem niemieckim w głąb Inflant i Estonii. Ten nowy zwrot wojny sprowadzić może w dalszym ciągu niejeden jeszcze ciekawy incydent.

Z Koła Polskiego.

Rezygnacya bar. Goetza.

WIEDEŃ (TBK). Na odbytem 27 lutego posiedzeniu Koła Polskiego wybrano posła Stapińskiego zastępcą prezesa Koła, a temsamem członkiem komisyi parlamentarnej.

Z kolei prezes Koła bar. Goetz złożył sprawozdanie o ostatnich wydarzeniach politycznych, w szczególności o rokowaniach z słowiańskiemi stronnictwami opozycyjnemi.

Ze względu na to, iż w toku tych rokowań zdarzyło się, że poszczególne grupy należące do Koła, wbrew postanowieniom statutu, na własną rękę wchodziły w porozumienie z stojącemi na zewnątrz stronnictwami oświadczył bar. Goetz, że w takich warunkach nie jest w stanie przyjmować odpowiedzialności za politykę Koła i widzi się zmuszonym **zrezygnować z godności prezesa.**

Koło postanowiło nie przyjąć tej rezygnacyi do wiadomości.

Rada Regencyjna do rządu ukraińskiego.

Z Warszawy donoszą do „Wieku Nowego“:

Ze sfer rządowych informują, że Rada Regencyjna wysłała już notę do rządu Ukrainy, w sprawie ziemi Chełmskiej.

Powołując się na prawa historyczne, nota stwierdza na wstępie wzburzenie, jakie zapanowało na ziemiach polskich z powodu traktatu brzeskiego. W dalszym ciągu nota daje wymownie wyraz pragnieniu całego narodu polskiego, zgodnego współżycia z sąsiednim narodem ukraińskim i domaga się uregulowania kwestyi granicy przez komisyę ukraińsko-polską.

List otwarty do Naumanna.

Znany publicysta, redaktor „Poln. Blätter“ p. Wilhelm Feldman ogłosił dnia 13 lutego list otwarty do Naumanna, głośnego apostoła idei środkowej Europy. List wywołany zoztał układem pokojowym w Brześciu Litewskim i słowami Naumanna, iż Polska musi zrezygnować ze 100.000 (!) Polaków, którzy zostali odstąpieni Ukrainie. Feldman odrzuca w tym liście pretensye Niemców do zaufania Polaków. Polacy mają słuszniejsze prawo do żądania czynów, które wzbudziły ich zaufanie. Tymczasem Niemcy w pierwszym okresie Cleinowowskim, nie pozwalali nawet na użycie w prasie polskiej słowa „legionista“; w drugim okresie od 5 listopada 1916 tworzyli tylko pozory rządu, niepozwalając na żaden rozwój w sprawach wojskowych, ani w administracyi kraju: w trzecim okresie wreszcie nie pozwalali Radzie regencyjnej nawet na mianowanie według jej woli hr. Adama Tarnowskiego premierem. Takie zachowanie się Niemców nie mogło w Polakach wzbudzić zaufania. Cóż dopiero mówić o Litwie pod Isenburgiem i o Podlasiu pod hr. Waldenseem. Nie wspominać już niemieckiej prasy liberalnej, stojącej na usługach giełdzia-

rzy i baronów armatnich, która ustawicznie judziła przeciw Polakom. Mimo to myśl o sojuszu z państwami centralnemi czyniła w Królestwie postępy a koncepcya austryacko-polska zyskiwała coraz liczniejszych zwolenników. Aż przyszedł traktat brzeski.

Polacy nie zostali dopuszczeni do Brześcia, chociaż znaleźli się tam Ukraińcy, a rzekomymi zastępcami Polski byli panowie Radek Sobelsohn i Bobiński. Pokój w Brześciu będzie stanowił zarzewie nowych wojen. Polacy nie potrzebują obawiać się przyszłości, kończy Feldman —; przeżyliśmy niewolę rosyjską, przebędziemy i oswobodzenie niemieckie.

„Zdobywanie“ bez walk.

LUGANO (TBK). Według doniesienia petersburskiego „Corriere della Sera“ doniósł Krylenko komisyi wykonawczej Sowietu, że oddziały rosyjskie nie robią nigdzie próby powstrzymania pochodu Niemców lub nawet ratowania bogatego materyału kolejowego. Ciężkie bateryę zdają się być s racone. Marynarze opuszczają okręty wojenne pozostawiając je ich losowi. W Pskowie był olbrzymi magazyn materyałów wojennych, środków żywności, przyrządów, setki bateryi i wielkie magazyny amunicyi. Wszystko wpadło nienaruszone w ręce Niemców. Garnizon rosyjski cofnął się po kilku strzałach karabinowych bez próby nawet zniszczenia toru kolejowego. Do mobilizacyi, której spróbowano w Petersburgu stawia się niewielu żołnierzy, przeważnie niewyszkolonych wojskowo robotników, razem dotąd około 10.000. Na wielu miejscach miasta rozpoczął się wczoraj w południe ogień karabinowy. Sceny wskutek głodu mnożą się.

Rozpaczliwy nakaz Lenina.

WIEDEN. Agencya Stefaniego donosi, że petersburska rada komisarzy ludowych wydała następującą odezwę: Socyalistyczna ojczyzna w niebezpieczeństwie; wzywa się wszystkich żołnierzy, robotników i chłopów do walki na noże, celem obrony sowietów. Wysadzajcie mosty kolejowe, niszczcie lokomotywy i wagony, palcie zboże i środki żywności, obywateli z kół mieszczańskich pod rygorem zastrzelenia zmuszajcie do pracy w okopach, agentom, spekulantom, niepoczciwym, podżegaczom, niemieckim szpiegom, kulka w łeb.

KRONIKA.

Postulaty Koła międzypartyjnego. Międzypartyjne Koło polityczne opowiedziało się, jak wiadomo za pozostaniem Rady Regencyjnej na dotychczasowem stanowisku. Delegaci tego Koła po obradach zjawili się na audyencyi Rady Regencyjnej i przedstawili następujące postulaty:

1) Rada Regencyjna ma trwać na stanowisku jakp symbol zwierzchniczej władzy państwowej w Polsce.

2) Dymisya gabinetu ma być traktowana nie formalnie, lecz istotnie, t. zn. wraz z ministrami ustąpić powinni i zastępcy przy zachowaniu agend ministerstwa sprawiedliwości oraz wyznań i oświecenia.

3) Nowy gabinet ma powstać dopiero wtedy, gdy nastąpią istotne koncesye władz okupacyjnych, co do kompetencyi zakresu władzy.

4) Dymisya ma trwać tak długo, dopóki nie zaistnieją dla niej istotne warunki pracy.

5) Wybór Rady Stanu ma być odroczony wobec braku gabinetu.

S. p. Antoni Kaczorowski. W Warszawie w środę ubiegłą rozstał się nagle z życiem ś. p. inż. Antoni Kaczorowski, wybitny członek ministeryum opieki społecznej i ochrony pracy.

Nieboszczyk, z zawodu inżynier, był w swoim czasie sekretarzem Tow. przemysłowców. Należał do czynnych organizatorów narodowego Związku robotniczego, był członkiem Komitetu narodowego. Z ramienia tego obozu stał się członkiem b. Rady Stanu, następnie zaś wstąpił do ministeryum opieki społecznej i ochrony pracy.

S. p. Antoni Kaczorowski przeżył lat 40.

Generał Szamota. Pisma bolszewickie doniosły w ostatnim czasie, iż komendant jednego z oddziałów armii polskiej w Rosyi generał Józef Szamota został przez bolszewików wzięty do niewoli.

Wspomniany generał Szamota jest z pochodzenia Lublinianinem: jako syn Ludwika Szamoty, inżyniera gubernialnego w Lublinie, uczęszczał w mieście tem do szkół, poczem wstąpił do szkoły junkierskiej. W październiku 1914 roku generał Szamota jako komendant 5-ej syberyjskiej brygady armii rosyjskiej bronił Warszawy przed wojskami niemieckiemi. W ostatnich czasach stanął w szeregach armii polskiej. Generał Szamota jest bratem żony komendanta lubelskiej straży ogniowej p. Janiny z Samotów Jastrzębskiej.

W sprawie waluty. Onegdaj odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli poważnych instytucyi kredytowych pod przewodnictwem wiceministra skarbu p. Antoniego Wieniawskiego, poświęcone sprawie przyszłej waluty Królestwa polskiego.

Wyniki długotrwałych narad zreferował przewodniczący p. wiceminister Wieniawski, zaznaczając, że pomimo trudności sprawy i zawiłości przedmiotu, niektóre zasadnicze kwestye zostały jednak wyjaśnione. Stwierdził nadto, że pomimo różnych argumentów to jedno zdanie przeważa; z chwilą, gdy skarb polski normalnie funkcyonować zacznie, winien on posiadać również aparat emisyjny. Prosił on nadto o powołanie komisyi, złożonej z 5 osób, któraby łącznie z ministeryum skarbu w dalszym ciągu czuwała nad załatwieniem kwestyi. Na wniosek p. Kazimierza Natansona zgodzono się, aby tę komisyę wybrało samo ministeryum.

Polska Instytucya Ubezpieczeniowa. Ubezpieczenie jeden z najpoważniejszych czynników życia ekonomicznego każdego kraju, u nas wypełniało swoją misyę społeczną tylko o tyle, o ile przynosiło korzyści kapitałom obcym: dwanaście rosyjskich Towarzystw ubezpieczeniowych od ognia, wywoziło dotąd z naszego kraju prawie 6.000.000 rubli rocznie.

Okoliczności wojenne zniewoliły wprawdzie instytucye rosyjskie do zawieszenia u nas swojej działalności, ale też same okoliczności na opróżniony w ten sposób rynek asekuracyjny naszego kraju, sprowadziły inne obce instytucye, które znowu pragną polski handel ubezpieczeniowy, dla swoich korzyści wyzyskać.

Ten ostatni fakt dał najpoważniejszym sferom naszego przemysłu i handlu powód —do ukonstytuowania polskiej instytutycyi ubezpieczeniowej pod nazwą Towarzystwo Ubezpieczeń „Polonia“ w Warszawie, z kapitałem zakładowym 5.000.000 marek i organizacyjno-obrotowym—500.000 marek.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Polonia“, otworzyło narazie dział ubezpieczeń ogniowych i jak słyszymy, w branży tej z powodzeniem pozyskuje najpoważniejszą klijentelę naszego kraju.

Obrót węglem. Celem uregulowania obrotu węglem ustanowiło generał-gubernatorstwo w Lublinie główną komisyę dla rozdziału węgla, urzędującą w Lublinie i powiatowe komisye rozdziału węgla w siedzibach komend powiatowych. Do zakresu działania komisyi powiatowych należy: 1) rozdział zapasów węgla, który władze okupacyjne przydzieliły dla ludności cywilnej na opał domowy, oraz na cele przemysłu i gospodarstwa rolnego; 2) ogólna pontrola i nadzór nad zużyciem przydzielonego węgla.

Ze Świata.

Dostęp do morza dla wszystkich. „Vossische Ztg.“ donosi z Amsterdamu: Prasa amerykańska uważa dyskusyę z Austro-Węgrami za rzecz wielkiej wagi. Monarchia ta otrzyma port na Adryatyku, gdyż Wilson nie chce zostawić żadnego państwa bez przystępu do morza. Wielkie trudności rozwiązania sprawy polskiej leżą również w tem, iż Polska musi otrzymać dostęp do morza, bez konieczności odebrania Niemcom Prus wschodnich.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

27 lutego.

Bardzo mocne usposobienie panowało dziś dla 5 proc. Listów m. Warszawy i 6 proc. Obligacyi m. Warszawy, słabsze natomiast dla 4 i pół. proc. Ziemskich.

Papiery procentowe	TRANZAKCYE
6 procent. Obligacye m. Warszawy z r. 1915 .	183.50. 184—
6 procent. Obligacye m. Warszawy z r. 1916 .	
Listy zast. Ziemsk. 4½ proc.	195. 194.50—
Listy zast. Ziemsk 4 pr.	170.
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	179.— 179.25 179.50.
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc. . . .	161.50
Renta	
Serye ros.	

Korony 64.—.

Z Dąbrowy.

(d) **Do wiadomości Komisyi żywnościowej i cechu piekarskiego.** Na wystawie naszej administracyi znajdują się dwie kromki chleba. Jedna biała, druga czarna, oścista, gdy była świeża zupełnie klejowata. Chleb biały — co na chlubę piekarza powiedzieć trzeba — pochodzi z piekarni p. Kasprzyka; chleb czarny — jest takim jaki wypiekają zresztą wszystkie inne bez wyjątku piekarnie dąbrowskie.

Ponieważ przypuszczac trudno, by p. Kasprzyk dopłacał do chleba jaki sprzedaje na kartki, staje się pewnikiem przypuszczenie, że wszyscy inni piekarze w najbaniebniejszy sposób oszukują ludność, domieszając do otrzymanej na wypiek mąki najrozmaitsze surogaty.

Zabieraliśmy już w tej sprawie głos kilkakrotnie a bezskutecznie... Dziś liczymy, że może zajmie się nią Komisya żywnościowa... A może cech piekarzy uczuje się dotkniętym. Wszakżeż publicznie piętnujemy nieuczciwość pp. piekarzy, wszakżeż publicznie wszystkim poza p. Kasprzykiem zarzucamy oszustwo i fałszowanie środków spożywczych na szkodę ludności! Może się przecież obrażą i bodaj nas zaskarżą?

(d) **Czego potrzeba Dąbrowie?** Rzeźnicy względnie masarze dostają nierogaciznę i biją ją — a w Dąbrowie nie można dostać ani mięsa wieprzowego, ani słoniny, ani smalcu, ani sadła. Notoryczną jest rzeczą, że wszelkie wyroby masarskie z Dąbrowy wywożone są przez przemytników nawet nie na okupacyę niemiecką, ale jeszcze dalej.

Piekarze otrzymują do wypieku chleba „kartkowego“ mąkę najzupełniej znośną, a wypiekają chleb czarny, ościsty, za to wypieka się osobno drogi chleb biały z mąki niewiadomego pochodzenia...

Potrzeba zatem Dąbrowie bezwarunkowo piekarni miejskiej i jatek miejskich — które położyłyby kres niesumiennemu spiknięciu się masarzy i piekarzy przeciw ludności, które regulowałyby ceny...

W tym kierunku otwiera się przed magistratem piękne pole do prawdziwie obywatelskiej działalności...

Tylko, że tu trzeba działać a nie gadać, i trzeba nie dać się straszyć pp. rzeźnikom i piekarzom, a już najmniej wzruszać się ich lamentami, że zostaną zrujnowani. Troska o ruinę, tych panów byłaby co najmniej śmieszną i przedwczesną.

(d) **Znowu rzeźnicy.** W dniu ubiegłym rzeźnicy z Wolbromia i ze Skały żądali za funt wieprzowiny 3 ruble 20 kop. Jest to cena nad wyraz wysoka i dotąd jeszcze nie praktykowana. Gdy im tutejsi rzeźnicy zwrócili uwagę na cenę wygórowaną, wszczęli na środku trotoaru awanturę. Policya zainterweniowała, pociągając winnych do odpowiedzialności za podbijanie cen.

Car Mikołaj II.

2).

I. Królobójcy.

Chcąc zrozumieć duszę cara Mikoła II — jeśli się nawet nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do teoryi dziedziczności, chociaż trudno przypuścić, by praprawnuk niezliczonej ilości morderców i rozpustników mógł być człowiekiem z duszą anioła — wypada sięgnąć wstecz w dzieje dworu rosyjskiego, gdzie każdy stopień tronu zdaje się być splamiony do niezmycia krwią, każda prawie sypialnia carska splugawiona rozpustą.

Ograniczone ramy pracy niniejszej nie pozwalają nam gubić się w szczegółach, ograniczymy się przeto jedynie do podania wypadków najważniejszych, z których okaże się, że tron rosyjski od chwili gdy, dostał się w posiadanie t. zw. dynastyi Romanowów — a właściwie Holstein-Gottorp-Romanow-Sałtykowych — przez wieków kilka wprost tonie we krwi.

Już poprzedni carowie, względnie pretendenci do tronu niezbyt przebierali w środkach, gdy szło o zdobycie tronu lub o utrzymanie się na tronie.

Znane są krwawe dzieje Iwana Groźnego, mordercy własnego syna. Następca jego Teodor został otruty przez swego teścia Godunowa, tego samego z powodu którego poduszczenia Iwan zamordował swego syna Dymitra. I Godunow umarł w sposób podejrzany, a syn jego Teordor II zamordowany został przez Dymitra Samozwańca. Dymitr Samozwaniec II zostaje zamordowany, a tron rosyjski dostaje się nareszcie w posiadanie Romanowów, na których dworze, jakby ręce podały sobie wszystkie zbrodnie.

Każda karta dziejów tej dynastyi tak krwią ocieka, że przykładów podobnej nędzy moralnej niemasz na żadnym—nawet najdzikszym murzyńskim — dworze świata.

Już w trzeciem pokoleniu po śmierci syna założyciela dynastyi Aleksego rozpoczyna się okres morderstw i zamachów stanu trwający przez ostatnią ćwierć wieku XVII, przez cały wiek XVIII i początek wieku XIX.

Pierwszym z rodu Romanowów carem, który zmarł — jak twierdzą współcześni—śmiercią wśród podejrzanych okoliczności—był Teodor III.

Pozostało po nim dwóch synów: Iwan (idyota) i Piotr zwany później Wielkim.

Właściwie na tron powinien był wstąpić jako starszy Iwan, ale jego niedołęstwo umysłowe wykluczało go od sprawowania rządów. Możnowładcy zatem ogłosili carem Piotra, a regencyę objęła wdowa po carze Teodorze. Na dworze zaczęły się intrygi. Siostra Iwana Zofia, kobieta ambitna i chciwa władzy liczyła na to, że przy bracie — idyocie ona obejmie rządy. Rozpuszcza więc pogłoskę, że cara Teodora otruli stryjowie Piotra, Naryszkinowie. Koło Zofii grupuje się stronnictwo, które rozpuszczoną zręcznie pogłoską o uduszeniu Iwana doprowadza do buntu strzelców, podczas którego wymordowano wielu z członków rodziny Naryszkinów. Usunięto carową—regentkę. Iwana i Piotra obrano dwoma równorzędnie panującymi carami. Regentką zostaje Zofia i przez 7 lat trzęsie Rosyą wraz z swoim kochankiem Golicynem.

Tymczasem pozostali przy życiu Naryszkinowie gotują się do stoczenia ostatecznej walki z Zofią. Pomocą jest im w tem Piotr, który w 17 roku życia przeciwstawia się siostrze. Po krótkiej walce Zofia ulega. Piotr ujmuje całą władzę w swe ręce, poleca wymordować wszystkich zauszników Zofii, Golicyna zsyła na północ, a Zofię zamyka w klasztorze.

Odtąd panem wszechwładnym Rosyi jest Piotr nazwany później Wielkim, jeden z największych despotów świata, na sumieniu którego zaciążyło tyle ofiar, że nawet władcy najdziksi wschodnich ludów nie mogliby z nim współzawodniczyć. (d. c. n.)

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.